

Józef Gołba sam buduje schronisko na Wysokim Kamieniu

Górski Odyszeusz

Nauczyciel Józef Gołba od ponad trzech lat spędza każdą wolną chwilę na wysokości 1058 metrów nad poziomem morza. Jest coraz bliżej celu - budowy schroniska na Wysokim Kamieniu. Wznosi je kamień po kamieniu. Najgorzej było zimą. Materiały wnosił w plecaku...

Wysoki Kamień znajduje się w Górach Izerskich na północ od Szklarskiej Poręby. Na szczyt jedziemy 17-letnim terenowym lasem. - Bez niego byłoby ciężko. Za transport płacilibyśmy więcej niż za rzeczy, które trzeba wwozić - mówi Józef Gołba (niektórzy używają jego drugiego imienia - Paweł). Łaz dzielnie wspina się stromą drogą, pełną kamieni, powyżej dworca kolejowego Szklarska Poręba Góra. Cały tył auta wypełniony jest pustakami i cementem.

Ostatni odcinek dojazdu jest tak ciężki, że łaź jedzie tyłem. - Muszę sprawdzić, czy nic nie ukradli - mówi gospodarz, wyskakując z wozu na szczyt. Schronisko jest już bardzo okazałe - ma ściany i drewnianą konstrukcję dachu. Obok niej wznoszą się spore skały. Józef Gołba otwiera prowizoryczne drzwi (musi odstawić na bok okazałe deski) i stwierdza z ulgą: - W porządku, wszystko jest...

Woda, piasek, cement

Wewnątrz jest pełno wody. Nie wygląda to zbyt ciekawie. Ale pan Józef nie ukrywa zadowolenia - gdy jest woda, można budować. - Podczas długich upałów jej brakowało. Miałem problemy. Piasek, cement, woda - to dla mnie podstawa.

Gdy nie buduje schroniska, pracuje jako nauczyciel dzieci, które przyjeżdżają na wakacje i wycieczki do Szklarskiej Poręby. Pokazuje im okolicę i opowiada o niej. Tak zresztą zaczęła się jego przygoda z Wysokim Kamieniem.

- Uczyłem w szkole na Białej Dolinie w Szklarskiej Porębie. Prowadziłem tu wycieczki, starałem się jak najwięcej dowiedzieć o tym miejscu - opowiada. - Gdy zorientowałem się, że miasto wystawia je na przetarę, postanowiłem w nim wystartować. Wygrałem. Jestem właścicielem tego terenu od 1996 roku.

Najpierw szopa

Wówczas panował tu bałagan. Walały się kamienie i puszki po jedzeniu. Zrobił tu porządek i postawił niewielką szopę. Niewielką, ale niezbędną, by móc schronić się na Wysokim Kamieniu przed zimnem i deszczem oraz sprządać turystom wodę i herbatę. Dobrodziejstwa szopy to piec kaflowy i skromny pokój, w którym można usiąść na krzesłach i pooglądać zdjęcia.

Jak wybudował szopę? - Nie miałem wtedy jeszcze samochodu terenowego - wspomina. - Taszczyłem wszystko w plecaku.

Plecak przydaje się zresztą cały czas. Zimą na Wysoki Kamień nawet łaź nie wjedzie. Józef Gołba pakował deski do plecaka i wyruszał w górę. Niósł też snowboard, na którym zjeżdżał w drodze powrotnej. - Wniesienie deski to żaden problem - jest bardzo lekka - mówi. Teraz marzy mu się ratrak.

Zajęcie na emeryturze

Budowę schroniska rozpoczął trzy i pół roku temu i od tamtej pory poświęca jej cały swój wolny czas i wszystkie pieniądze. Po co mu to? - Trzeba mieć co robić na emeryturze - odpowiada. Chciałby zamieszkać na szczyt z żoną Dorotą i 14-letnią córką Martą, przyjmować turystów i żyć z prowadzenia schroniska.

Do tego jednak droga daleka. - Na razie myśle o ko-

pan Józef ma problem. - W projekcie jest blacha, ale chyba poproszę o jego zmianę. Gdy pada deszcz, na blachach wszystko słychać. Może dam papę? Tak czy inaczej, do zimy muszę się zapożyczyć i mieć dach gotowy.

Żona i córka wspierają go - nieraz były na górze i wykonywały proste prace. Pan Józef mówi, że małżonka początkowo nie była zbyt szczęśliwa, że postanowił wybudować schronisko. Łaskawym okiem spojrzała na jego wysiłek, gdy było widać postępy prac.

- Pomaga mi także syn Bartek. Ma dwadzieścia cztery lata i pracuje w Londynie - opowiada gospodarz. - Bez jego finansowego wsparcia nie dałbym rady tego ciągnąć.

Schronisko na Wysokim Kamieniu może też przyciągać rowerzystów. Możliwości dojazdów jest jednak wiele - z centrum Szklarskiej Poręby, Białej Doliny, Rozdroża Izerskiego czy Zakrętu Śmierci.

- To schronisko ma wielkie szanse na sukces - uważa Agnieszka Kulczkowska z Referatu Promocji Urzędu Miasta w Szklarskiej Porębie. - Gdy turyści wjadą lub wejdą na Szrenię i zobaczą Śnieżne Kotły, przychodzą do nas z zapytaniem, co warto jeszcze zobaczyć. Kierujemy ich na Wysoki Kamień. Wracają zachwyceni wspaniałymi widokami. Na szczyt widzą jak na dłoni swój wysiłek, wkładany w wejście na górę.

sej" Homera, który podczas swojej tułaczki trafił na wyspę syren. Ich śpiew był tak piękny, że oczarowywał każdego żeglarza. Statek się jednak wtedy rozbił. Odyszeusz kazał swojej załodze zalepić uszy, a siebie przywiązać do masztu.

Pan Gołba nie przypomina Odyszeusza, gdy chodzi o brak skromności. Ludzie w Szklarskiej Porębie mówią, że buduje schronisko bez rozgłosu, nie chwali się, ani o nic nie prosi. Prawie wszystko robi sam. Fachowców wynajął tylko do budowy dachu - sam nie dałby rady. Do dokończenia robót dachowych też kogoś wynajmie. Zajęcie się tym samemu byłoby niebezpieczne.

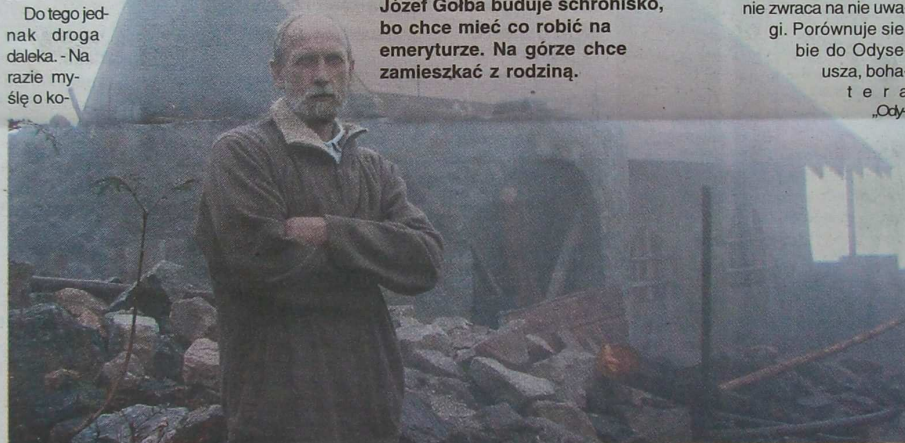
Otwarcie w rocznicę

Marzeniem Józefa Gołby jest otwarcie schroniska w 2007 roku. Zacznie od podawania picia i jedzenia. Z czasem, jeśli gości będzie wielu, pomyśli o noclegach. Chce je urządzić na piętrze lub w pomieszczeniach, które może dobudować do schroniska lub postawić obok niego. - W przyszłym roku będzie 170. rocznica uruchomienia pierwszego schroniska w tym miejscu - opowiada. - Istniało ono od 1837 do 1882 roku, gdy spłonęło. Szybko wybudowano nowe. Po 1945 roku było szabrowane, nie miało gospodarza. Walilo się. Niektórzy mieszkańcy wspominają, że jak ktoś czegoś potrzebował na budowę, przychodził tutaj i sobie brał...

Rozkradanie schroniska trwało do 1963 roku. Potem na Wysokim Kamieniu nie było praktycznie nic. Aż w końcu pojawił się tu Józef Gołba, który zaczął nową historię tego miejsca.

Tekst i zdjęcie:
Leszek Kosiorowski

Józef Gołba buduje schronisko, bo chce mieć co robić na emeryturze. Na górze chce zamieszkać z rodziną.



Po cichu, wytrwale

Józef Gołba mówi, że widoki docenia, ale gdy pracuje, nie zwraca na nie uwagi. Porównuje siebie do Odyszeusza, bohatera

Co za widoki?

Czy z tego schroniska będzie można się utrzymać? Gdy turyści będą wiedzieć, że można w nim odpocząć oraz zjeść coś i wypić, wielu z pewnością wybierze się na Wysoki Kamień. Magnesem nie będzie jednak oczywiście bigos czy flaczki, ale wspaniała panorama ze szczytu. Gdy pogoda dopisuje, można zobaczyć Kotlinę Jeleniogórską, Jeszted nad Liberem, Ślęzę pod Wrocławiem i Zgorzelec.

- Kiedyś stała tu wieża widokowa. Chciałbym ją odbudować, ale nie drewnianą, lecz murowaną. Przydałaby się też luneta dla turystów - rozmarza się Józef Gołba.

Wspieranie rodziny

Przed zimą chce też dokończyć budowę dachu. Część drewniana musi być uzupełniona o... No właśnie - tu

Wieczorny Zamek

Józef Gołba rozważa nazwanie swojego schroniska Wieczornym Zamkiem. Taką nazwę nosi grupa skał, położonych niedaleko Wysokiego Kamienia w kierunku zachodnim. Jak mówi legenda, którą przytacza gospodarz, kiedyś kobieta ze Szklarskiej Poręby zabłądziła w okolicy ze swoją małą córką. Nagle skały się rozsunęły, zapraszając ją jakby do siebie. W środku zobaczyła olśniewające skarby. Dziecku zawiesiła na szyi sznur pereł, zdjęła z siebie koszulę i zapakowała do niej tyle kosztowności, ile się dało. Gdy wyszła ze skał, zorientowała się, że zapomniała o dziecku - zostało w skarbcu. Później często przychodziła w to miejsce licząc, że skały znów się rozsuną. W końcu los się do niej uśmiechnął - skarbiec otworzył swe podwoje. Kobieta zabrała córkę, skarby tym razem jej nie obchodziły. Zrozumiała, że największym skarbem jest dziecko. Żyła z nim długo i szczęśliwie, także dzięki perłom, które znalazła na szyi córeczki. Kupiły sobie za nie dom. A co stało się ze skarbami, które wyniosła za pierwszym razem? To tajemnica, która czeka na rozwikłanie.

tego obiektu dalej szlakiem czerwonym przez Vronovskí Grzbiet dążymy do zamku Frydstein. Są to ruiny XVII-wiecznej twierdzy z zachowanymi murami i wykutymi w skale pomieszczeniami. Dominantą całego założenia jest zamkowa wieża o średnicy 9 m w przyziemiu. Z jej zwieńczenia mamy rozległe widoki. Z zamku w dalszym ciągu Złotą Ścieżką dochodzimy do niewielkiego skalnego miasta o nazwie „Drůbovna”. Stąd za znakami niebieskimi dążymy do stacji kolejowej Mała Skala, skąd o godz. 16.46 odjeżdżamy do Harrachova, a dalej au-

Wycieczkę prowadzi Wiktor Gumpchret z Myslakovic, przewodnik turystyki pieszej II stopnia. Turyści we własnym zakresie ubezpieczają się od następstw niebezpiecznych wypadków.

Należy mieć 140 koron czeskich.

(lot)

Komisja Kolarska Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” zaprasza na wycieczkę rowerową w niedzielę, dnia 20 sierpnia 2006 r. Zbiórka i start na trasę o godz. 9.30 na placu Ratuszowym przy Neptunie w Jeleniej Górze. Trasa: Jele-

wice, Bukowiec, Kowary, Wojków, Strużnica, Karpniki, Wojanów, Żwirnowna, Dąbrowica, Jelenia Góra. Trasa liczy około 45 km.

Osoby niepełnoletnie mogą brać udział w wycieczce tylko z pełnoletnim opiekunem. Wszystkich uczestników obowiązują kaski. Ubezpieczenie w własnym zakresie - członkowie PTTK z opłatą składką objęci są ubezpieczeniem zbiorowym. Wycieczkę prowadzi: przewodnik kolarski Wanda Oryszczak i Artur Rainda.

(wal)

W niedzielę na wycieczkę

Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” wraz z redakcją „Nowin Jeleniogórskich” organizują w dn. 20 sierpnia 2006 r. wycieczkę nr 27. Wyjazd spod dworca PKP Jelenia Góra o godz. 6.50 do Jakuszyca. Tam przy przejściu granicznym o godz. 7.50 zbiórka uczestników wycieczki. Schodzimy do stacji kolejowej w Harrachowie, skąd o godz. 9.53 odjeżdżamy do Mała Skala.

Idziemy fragmentem Kozakovsko-Jestedskego Grzbietu w północnej części Czeskiego Raju. Jest to dróżka o nazwie „Złota Ścieżka czeskiego Raju”. Podchodzimy do ruin zamku Vronov, dawnej gotyckiej warowni, której pozostałości w r. 1820 przebudowano na skalny Panteon z licznymi rzeźbami, pomnikami i tablicami poświęconymi wybitnym postaciom i artystom czeskim. Po zejściu